Nr. 232. We Lwowie, Wtorek dnia 8. Października 1878. Rok XVII.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie ... 4 złr. 50 cent.
Miesięcznie ... 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową: ...
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

[A]dministracji.

[Przedp]łata na 4 kwartał.

wynosi w miejscu . . . 4 złr. 50 ct.
na prowincji . . . . 6 " — —

Cena prenumeraty za granicą państwa austrjackiego wymieniona jest w nagłówku każdego nr. gazety.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Przez cały ciąg wystawy, Polacy, którzy się udają do PARYŻA mogą nabyć numera **Gazety Narodowej** w GRANDS MAGASINS du PRINTEMPS, Boulevard Haussmann nr. 70.

Lwów d. 7. października.

(Prowizoryczna dymisja gabinetu Tiszy. — Ogólne przesilenie austro-węgierskie odroczone. — Co dalej nastąpi? — Posłuchanie Szlavyego u cesarza.)

Przesilenie węgierskie, a zatem i przedlitawskie i wspólne — odroczone. Jak nam donosi telegram, Szell otrzymał zupełną dymisję, reszta zaś gabinetu Tiszy otrzymała dymisję z poleceniem pozostania tymczasowo jeszcze nadal na urzędzie. Tę, jakkolwiek tylko odraczającą decyzję korona powziąć musiała, gdyż gabinet, który się podał do dymisji, nie mógłby opróżnionej stanowczo posady ministra skarbu poruczać, chociaż tylko tymczasowo, czy to komu z poza swego grona, czy komu ze swego grona, dopóki przynajmniej formalistycznie dymisja jego nie zostala przyjętą, a oraz pozostanie jego na urzędzie bodaj do czasu tylko zatwierdzonem.

Że taka zapadnie decyzja, wiedziano już w Peszcie i w *Pester Corresp.* zapowiedziano jeszcze przed ogłoszeniem jej w dzienniku urzędowym, zaraz po posłuchaniu Tiszy i Wenkheima, tudzież Szlavyego, Majlatha i Sennyeja w południe d. 5. bm., a nadto dodano, że stanowcza decyzja co do całego gabinetu dopiero za zebraniem się sejmu węgierskiego nastąpi. Zarazem rozeszła się wieść, że sejm węgierski ma być dopiero na listopad zwołany. Tymczasem czynione będą zwiady co do usposobienia stronnictw węgierskich a oraz przedlitawskich, tudzież zabiegi celem pozyskania ich dla rządów obecnych, a zwłaszcza dla widoków korony względem Bośni i Hercegowiny. I tak jak dzisiaj rzeczy stoją, centralizm madiarski jak i przedlitawski nie zechcą ostatecznie opierać się tym widokom — chyba tylko oglądną się za formułką, któraby im ten krok chociaż tylko pozornie znośnym uczyniła. A stanie się to zapewne przez wyjaśnienia ze strony ministerstwa spraw zagranicznych co do celów okkupacji — jak to już jest wskazane w oświadczeniach, jakie Szlavy, poprzedni minister skarbu i minister prezydent złożył cesarzowi d. 5. bm.; a o ile słychać, tosamo oświadczyli pp. Majlath i Sennyey, i co też zapewne uczyni reszta węgierskich mężów stanu, którzy do Wiednia zostali powołani do cesarza.

Bez uległości dla korony oba centralizmy utrzymać się nie zdołają — o tem zawsze pamiętać należy; dlatego też we wszystkiem będą powolne, co pomoże im do utrzymania się u steru, aż do pęknięcia struny finansowej I nic w tem nie zmieni artykuł *Pester Lloyda* z dnia 5. bm., który pisze:

„Przyjęcie dymisji gabinetu Tiszy i poruczenie mu sprawowania nadal prowizorycznie urzędowania nie załatwia przesilenia nawet co do strony negatywnej. Zostało ono tylko z pola pozaparlamentarnego sprowadzone na pole parlamentarne a oraz nieprawidłowość dymisji uchyloną. Mógł Tisza ze swego osobistego zapatrywania ubiedz wotum parlamentu i z góry supponować, że wypadnie ono niepomyślnie, ale monarcha chciał mu podać sposobność, aby ten swój wyrok własny zmienił w parlamencie.

„Wszelako nie masz w parlamencie szansy dla rekonstrukcji gabinetu Tiszy. Jeżeli dlatego zrezygnował, że Szell ustąpił, to w sejmie nie znajdzie odsieczy, bo nikt się nie odważy zaprzeczyć niepomyślnym obliczeniom Szella. Jeżeli zaś dlatego zrezygnował, że nie był pewnym większości co do okkupacji, to sejm zupełnie mu to stwierdzi. Zresztą choćby nawet chciano przystać na fakt dokonany, to nie zechce sejm zatrzymać nadal twórców i wykonawców tego faktu. Antinarodowa polityka musi mieć kozła ofiarnego, i smutna to rzecz, że ma być nim właśnie Tisza."

Tak więc nawet *Pester Lloyd* przypuszcza, że tylkoby padły pewne osoby, a rzecz sama nietknięta pozostanie.

D. 5. b. m. przybył cesarz do Pesztu, aby wysłuchać najpierw jeszcze Tiszę i Wenkheima, a potem tych mężów, których mu Tisza wskazał do zasięgnięcia ich opinii względem położenia. Tylko Szlavyego miał polecić do zasięgnięcia opinii względem utworzenia nowego gabinetu, resztę zaś tylko co do położenia w ogóle; z tych stawili się Majlath, najwyższy sędzia i prezydent Izby posłów, i Sennyey, konserwatysta, jakim zresztą jest i Majlath. Posłuchanie Szlavyego opisuje *Pester Lloyd* jak następuje:

„Cesarz zawiadomił go najpierw, że przyjął dymisję gabinetu Tiszy, i wezwał go do utworzenia nowego gabinetu. Szlavy podziękował za zaufanie cesarza i oświadczył, iż uważa położenie za tak poważne i krytyczne, że świętym byłoby obowiązkiem każdego patrjoty przyjąć tak zaszczytne zlecenie Najj. Pana, i że przyjąłby je, gdyby posiadał to zdrowie i tę sprężystość ducha, co przed kilkoma laty; niestety jednak, słabowitość czyni mu fizycznie niepodobnem przyjąć tę misję, zupełnej ciała i ducha świeżości wymagającą.

„Najj. Pan ubolewał, że wobec tak ważnych powodów musi się zrzec nadziei ujrzenia Szlavyego na czele rządu; upraszał go zatem, aby wypowiedział swoje zdanie względem położenia, tudzież tego, coby przedewszystkiem uczynić należało.

„Szlavy oświadczył: „Nie umiem powiedzieć, jakie jest zdanie tych panów, których Najj. Pan poradzić się jeszcze myśli, i czy który z nich zechciałby podjąć się utworzenia nowego gabinetu. Mojem zdaniem, byłaby to dla każdego rzecz arcytrudna. Przedewszystkiem musiałby każdy, zamyślający stanąć na czele nowego parlamentarnego gabinetu, znieść się ze swymi zwolennikami i w ogóle z przywódcami parlamentu, i przynajmniej co do najgoręszych spraw dójść do porozumienia z nimi. Te jednak osoby obecnie się nie znajdują w Peszcie i zapewne przed zebraniem się sejmu tutaj nie przybędą.

„Zresztą z pomiędzy tych spraw najgoręszą obecnie jest bośniacka. Tej zaś gabinet węgierski i parlament węgierski same załatwić nie mogą; potrzebną jest zgodność obu gabinetów i parlamentów przed i za Litawą. Cokolwiek by w tej mierze gabinet węgierski zaproponować zamyślał, propozycja mogłaby tylko wtedy liczyć na powodzenie, jeżeliby gabinet przedlitawski tego samego był zdania. A zatem potrzeba przedewszystkiem zgodzenia się ministrów przedlitawskich. A tu z gazet wiemy, że i gabinet przedlitawski podał się do dymisji, — co się tam dalej stanie, to niewiadomo. Nie dostaje więc w tej chwili w Przedlitawii czynnika, z którym się nowy gabinet węgierski znieść musi.

„W takim stanie rzeczy niema więc podobno innej rady, jak tylko aby gabinet Tiszy, choć bez ministra skarbu, urzędował aż do zebrania się sejmu, gdyż Tisza mógłby albo jednemu swych kolegów poruczyć tymczasowo tekę skarbu, albo też sam, jak to ja uczyniłem po ustąpieniu Kerkapoliego, obok teki ministra prezydenta objąć tekę ministra skarbu a tekę spraw wewnętrznych oddać komu innemu.

„Takie, chociaż tylko prowizoryczne załatwienie sprawy, nietylko mus okoliczności nakazuje, ale jest też ono najnaturalniejszem i najlogiczniejszem. Gabinet obecny, który zaakceptował i popierał politykę Andrassego, jest też najbardziej w możności bronienia jej wobec parlamentu i wyłuszczenia jej pobudek; on też wie zupełnie, co i dlaczego robił, a zatem najsnadniej będzie mógł dać wyjaśnienia, co też ma się stać z Bośnią i Hercegowiną po przeprowadzeniu okkupacji — a to jest właśnie owem pytaniem, na które żywioły umiarkowane, spokojne, nietylko w parlamencie, ale w całym kraju, główną kładą wagę. Te koła uznają, że o natychmiastowem wycofaniu armii, o prostem porzuceniu tego, co dotąd tak z wielkiemi ofiarami wywalczono, mowy być nie może, że jednak musi się żądać zupełnego wyjaśnienia: w jakim celu akcję tę rozpoczęto, i do jakiego celu ostatecznego ma ona prowadzić.

„A do dania tego wyjaśnienia, jedynie kompetentnym jest gabinet Tiszy. Jeżeli jego usprawiedliwianie dotychczasowej polityki poklask uzyska, to będzie można myśleć o rekonstrukcji tego gabinetu, i będzie można wówczas uzyskać nowego ministra skarbu. Ale gdyby rząd pozostał w mniejszości, to jużcić musianoby pomyśleć o utworzeniu nowego gabinetu. Lecz też wówczas możnaby to zadanie przeprowadzić pod daleko pomyślniejszemi okolicznościami i daleko łatwiej, niż w chwili obecnej."

Sprawy sejmowe.

III.

Doktryneryzm w sprawach sejmowych jest nietylko bezpłodny ale często i szkodliwy, osobliwie w tem położeniu, w jakiem się nasz naród znajduje. Nam przedewszystkiem baczyć należy na pożytek sprawy narodowej, i to popierać i uskuteczniać co tej sprawie jest korzystnem, bez względu czy zasadnicze doktryny za tem lub przeciw mówią.

Tę uwagę nasunął nam wniosek komisji nad projektem Wydziału krajowego o pisarzach gminnych.

Przy dzisiejszem ustawodawstwie gminnem, w $^{9}/_{10}$ częściach gmin wiejskich pisarze gminni prowadzą i wykonują autonomię, wójci i rady gminne są tylko narzędziem pisarzy, ci jednak nie są odpowiedzialni za czynności swe.

Dwie są drogi naprawienia tej anormalności:

albo zmiana zupełna ustawodawstwa gminnego przez połączenie obszarów dworskich z gromadami czy to w większej gminie okręgowej, mającej urząd gminny na czele, czy w gminie miejscowej; wtedy bowiem znalazłyby się w urzędzie gminnym siły autonomiczne odpowiednie i pisarze nie mieliby wpływu żadnego;

albo jeźli się taka przemiana już obecnie przeprowadzić nie da, uchwalenie nowelli do ustawy gminnej, robiącej pisarzów gminnych odpowiedzialnymi.

Jeźli komisja nie wystąpiła z projektem zmiany ustawy gminnej powyżej określonym, to nie pozostawało jej nic innego, jak wnieść projekt Wydziału krajowego o odpowiedzialności pisarzów gminnych. Tak bowiem rzeczy pozostawić, jak są obecnie, niepodobna. Cierpi bowiem na tem cały zarząd autonomiczny, a przedewszystkiem same gminy wiejskie, niezdolne do wyboru odpowiednich pisarzy gminnych i do czuwania nad nimi. Nic to nie pomaga, iż za czynności pisarzy gminnych są karami okładani naczelnicy gmin, wójci. Nieładu przez to się nie usuwa.

I my wolelibyśmy, ażeby sejm uchwalił zmianę ustawy gminnej i wytworzył silniejszą gminę, posiadającą żywioły inteligentne, przez co odpadłaby potrzeba normowania odpowiedzialności pisarzy gminnych osobną ustawą, ale gdy taka zmiana obecnie jest niemożliwą do przeprowadzenia, więc aż do chwili, gdy to będzie możliwem, trzeba było usunąć anormalne stanowisko pisarzy gminnych.

Przyznajemy, że uchwalona w sobotę przez sejm nowella, jest pewnem ścieśnieniem autonomii gminnej, ale gdy tą nowellą czuwanie i kontrolę nad pisarzami gminnymi, przelano na Rady i Wydziały powiatowe, a w drugiej instancji na Wydział krajowy, więc to ścieśnienie autonomii gminnej nie jest jeszcze ścieśnieniem autonomii kraju w ogóle.

U nas mylne często słyszeć się dają zdania, iż każde ścieśnienie władzy Rad i zwierzchności gminnych na rzecz władz autonomicznych wyższego rzędu, jest oraz ścieśnieniem autonomii. Przeciwnie jest to spotęgowaniem autonomii, bo odpowiedzialność wyższych władz tych większą daje rękojmię, niż odpowiedzialność władz gminnych. A zresztą gdyby to nawet istotną było prawdą, to takie ścieśnienie powinno zawsze tam nastąpić, gdzie tego interes krajowy i narodowy wymaga. A że czuwania nad pisarzami gminnymi wymaga interes narodowy, temu nikt nie zaprzeczy. Doktryna w takim razie musi ustąpić przed wymogami praktyki. Z tego stanowiska wychodził i sejm, uchwalając nowelę tę tak bardzo przeważającą większością.

Ze wszystkich wniesionych projektów do ustaw najważniejszą jest ustawa drogowa. Już blizko przez lat dziesięć w każdej sesji wnoszone bywały projekta ustawy drogowej. Na niektórych sesjach bywało ich kilkanaście. Każdy prawie poseł miał inną myśl w tej sprawie, więc też żaden projekt nie mógł uzyskać większości. Wydział krajowy zbadał wszystkie projekta, wszystkie kierunki w nich wytknięte i rozprawy nad niemi toczone, i na podstawie francuzkiej ustawy drogowej, a uwzględniając stosunki miejscowe, przedłożył projekt swój. Komisja poczyniła w nim zmiany niektóre, i w tych dniach przedkłada sejmowi.

Kilkunastoletnie doświadczenia dowodzą, że dotychczasowa ustawa drogowa jest nieodpowiednią i zmienić ją potrzeba. Już dziś za zatrzymaniem dawniejszej nikt się otwarcie odezwać nie śmie. Jeżeli są jeszcze posłowie to zdanie podzielający, to pokrywają je podnoszeniem niedostateczności wnoszonego projektu. Zresztą już, się opinia więcej zjednoczyła, już nowych projektów odmiennych nikt nie wnosi. Różnice istnieją tylko co do pojedynczych paragrafów. Zdawało się więc, że już teraz projekt ustawy drogowej będzie przez sejm uchwalony.

Przed kilku jednak dniami rozeszła się pogłoska, że klub postępowy, że posłowie miejscy wystąpili przeciw tej ustawie z powodu, iż lud wiejski i miejską ludność zanadto obciąża w stosunku do własności większej.

My przyznajemy, że prestacja od rodzin ręcznej roboty lub jej wykup — jeźli podatek weźmiemy na wzgląd, obarcza więcej ludność wiejską i miejską. Lecz i w ustawie francuskiej jest w pierwszym rzędzie taka prestacja od rodzin, pomimo iż naród francuski najwięcej przestrzega równości ciężarów. Aby zrównać choć w części tę nierówność, komisja poszła dalej niż ustawa francuska, albowiem w drugim rzędzie zaprowadza w swym projekcie i prestację według podatku opłacanego, czego w francuskiej ustawie niema, t. j. komisja proponuje, aby od każdych 3 złr. podatku prestacja wynosiła pół dnia roboty. W trzecim rzędzie idzie prestacja w gotówce, według podatku. Prestacja zaś od zaprzęgów w dzisiejszym projekcie zupełnie jest pominięta.

Wprawdzie dla miast musi komisja osobny rozdział umieścić, mianowicie dla miast, które z funduszu gminy utrzymują drogi, w ich obrębie leżące. Do takich miast niepodobna zastosować ogólnej ustawy drogowej, mianowicie zarówno z wiejską ludnością.

Spodziewać się należy, że komisja to uczyni, a wtedy projekt ustawy drogowej zyskać może i większość w sejmie.

Głosy z kraju.

(O ostatnich projektach Wydziału krajowego w sprawach przemysłu naftowego.)

Krótkie zarysy, jakie niedawno dzienniki krajowe o tym przedmiocie podały, upoważniają do twierdzenia, że projektowana ustawa naftowa nie różni się zasadniczo w niczem od ustawy górniczej austrjackiej i gdyby nie te dwa przylepki: prawo pierwszeństwa eksploatacji dla właściciela gruntu i danina dla tegoż wynosząca 5% z produkcji brutto; możnaby poddać przedsiębiorstwo naftowe bez namysłu istniejącym ustawom górniczym i uwolnić je w ten sposób prawie jednym zamachem pióra od krępujących je więzów, w których się już dawno szamoce bez nadziei bliskiego oswobodzenia.

Zachodzi tu zatem to ważne pytanie, czy owe przylepki są niezbędnym faktorem, z którym przy tak powszechnie pożądanem uregulowaniu stosunków prawnych przedsiębiorstwa naftowego, ze względu na wyjątkowe położenie onegoż, koniecznie liczyć się wypada i czy uwzględnienie tychże przyczyni się istotnie do wzmocnienia i rozwoju tej tak arcyważnej gałęzi bogactwa krajowego, o co w szczególności i przedewszystkiem tym, którym na tem zależy, rozchodzić się powinno.

Doświadczenie nas już dostatecznie pouczyło i nie podlega to najmniejszej już dzisiaj wątpliwości, że łożyska ropy zajmują takie same przestrzenie wewnątrz ziemi odnośnie do jejże budowy i powierzchni jak wszystkie inne minerały, których wydobywaniem trudni się górnictwo, i że nawet ze stanowiska czysto umiejętnego tę rzecz biorąc inaczej być nie może. A ztąd znowu wypływa, że poszukiwanie i wydobywanie ropy na tychże samych zasadach polegać powinno, jakie nam sztuka górnicza co do innych minerałów podaje, i że zatem stosunki prawne tego przemysłu najlepiej będzie unormować ściśle i zupełnie istniejącemi już ustawami górniczemi, na które to zbierały się wieki i nad którem pracowali pierwsi koryfeusze górniczego zawodu, a które właśnie właścicieli ziemskich do żadnych pryorytetów nie dopuszczają ani im żadnych danin nie przyznają.

Tak gładki i konsekwentny ten wywód niejednemu bardzo niegładko przesuwać się będzie w uszy i niejeden z oburzeniem wykrzyknie: „to niesłuszność! to herezja! to bezprawie! kto ma prawo wydzierać mi moją własność!?"

Wolny dar natury nie jest niczyją własnością; są nią tylko owoce ludzkiej pracy. Zresztą jeżeli powiemy: każdemu, każdego czasu i na każdem miejscu wolno kopać i wydobywać ropę bez względu na właściciela ziemskiego, to jeszcze nikomu nic nie odbieramy, tylko robimy ropę własnością wspólną, bo tak koniecznie być musi, jeżeli chcemy wyzyskać ukryte w ziemi bogactwa, wskrzesić przemysł i należny w kraju i podnieść dobrobyt i oświatę, co się nam mimo tyln zapędów i niezmordowanej pracy przecież udać nie chce, bo nie umiemy wynaleźć do przedsięwziętych prac odpowiednich sił albo stawiamy dobro prywatne nad dobro publiczne.

Prawa zawarowane projektowaną ustawą naftową dla właścicieli ziemskich umożliwiają im wprawdzie wyzyskanie skarbów pod ich gruntami się znajdujących przed wszystkimi innymi przedsiębiorcami i zapewniają im dość spory zysk bez pracy i trudów t. j. sprawiają, że „pieczone gołąbki polecą im same do gąbki"; — ale też niemniej rzeczą pewną, że te ustępstwa dla ziemian będą powodem do zamknięcia licznych pól dla przedsiębiorczej publiczności, do licznych i zawiłych sporów ziemian między sobą i z przedsiębiorcami, do wzajemnych wyzyskiwań, oszustw — a co więcej — mogą nawet zrujnować niejednego ziemskiego obywatela, który się dziś cieszy pomyślnym stanem majątkowym i daje przy sobie wyżywienie i utrzymanie licznym rodzinom.

Weźmy za przykład właściciela większych posiadłości, którego obszar ziemski wynosi, jak się to często zdarza, około 1000 morgów i przypuśćmy, co także do rzadkości nie należy, że to człowiek zacofany, skąpiec i samolub: jemu się ani śniło, aby ropę kopał, ale aby i inni na jego gruncie nie kopali, korzysta z prawa pierwszeństwa i grzebie sobie ot tak od niechcenia w swoich polach, aby tylko ustawie formalnie zadosyć uczynić i zamyka w ten sposób może najlepszy teren dla ogółu Drugi postępowy, rzutki i przedsiębiorczy gospodaruje wzorowo, ma nawet cukrownię, fabrykę sukna, rafinerję spirytusu itp. inne zakłady industryjne, ale gleba zimna, nieurodzajna, ledwie że nakłady zwraca, a przemysł — ten jak zwykle u nas nie popłaca i mimo znacznego majątku przecież bieda. Sąsiedzi jego chociaż mniej majętni kopią ropę i robią majątki krociowe. „Trzebaby także kopać, pomyśli, ale cóż, śladów ropy nigdzie a nigdzie nie widać, ani leśny ani ekonom nigdzie nic podobnego nie widzieli. Ale tu nowa ustawa naftowa; jak ja nie będę, przyjdzie inny i będzie mi pola psuć. A może też znajdzie i na mojem się zbogaci, a mnie rzuci te głupie 5 prct.?" Sąsiad jego o miedzę w podobnem znajdując się położeniu i podobnie filozofując postępuje jeszcze o krok dalej i powiada sobie: „A gdyby też Wojciecha do tego namówić, aby on zrobił początek: jak on będzie miał, musi być i u mnie a wtedy pójdę na pewniaka." Nie trudno mu wysłać Wojciechowi na kark całą szajkę udanych przedsiębiorców, którzy mu ani na chwilę spokoju nie dają, a ponieważ znajdują się między nimi nawet znawcy *) i nafciarze nie dzisiejsi, więc już Wojciech nie wątpi, że w ziemi jego spoczywają skarby bajeczne i może bić szyby jeden za drugim i zapalać się, jak to zwykle bywa, coraz więcej, aż majątek zakopał a ropy niema. Prawo pierwszeństwa go zabiło.

Wiemy badzo dobrze, że wyszukanie korzystnego terenu dla eksploatacji jest bardzo trudnem, ale nie wątpimy także o tem, że przy silnej i niezmordowanej pracy dadzą się wynaleźć pewne wskazówki, według których teren taki przynajmniej w przybliżeniu oznaczyć się da. Przedsiębiorca inteligentny udaje się do człowieka fachowego po radę i trafia na męża pełnego charakteru i znającego gruntownie swój zawód. Ten aby sumiennie i rzetelnie wywiązać się z przyjętego na siebie obowiązku zwiedza kilka i kilkanaście otwartych już kopalń, śledzi za powodami ich otwarcia, wywiaduje się i konstatuje jakość, ilość i łożyska wydobywanego minerału, robi ścisłe studja geologiczne, mierzy, porównuje — i rozpościera sieć swych badań od punktów znajomych do nieznajomych, aż nareszcie po długich mozołach i trudach, wymagających dużo czasu i nakładów, zbliża się do miejsca, o którem ma wypowiedzieć swe zdanie. Rezultat badań pomyślny ale ten kawał ziemi należy do p. Wojciecha, a Wojciech nie w ciemię bity zwąchał pismo nosem i powiada: „Nie pozwalam, kopię sam." Czyż w takich warunkach można mówić o jakim rozwoju, lub postępie? — Nie!

Na polach włościańskich, uparcelowanych w długie a wązkie wstęgi, jak to prawie wszędzie ma miejsce, bierze przedsiębiorca pole na ropę w kształcie kwadratu 50 m., przykrywając niem 5 lub 6 parcel. Cztery szyby, które najwięcej na tem polu założyć można, mogą wypaść tylko na dwóch parcelach, których właściciele otrzymają od przedsiębiorcy daninę; 3 lub czterech innych, z których pól bez wątpienia temi szybami ropa spływać będzie, nie dostanie nic. Zazdrość i zemsta, dwie najszkaradniejsze namiętności do gruntu tem wzburzone; a jak okropne ztąd mogą wynikać następstwa, odgadnąć nie trudno. A jakże tych panów dopiero pogodzić, jeżeli oni wszyscy sami będą chcieli korzystać z przysługującego im prawa pierwszeństwa i zakładać swe pola naftowe i szyby w jednej i tej samej linii, przerzynającej w poprzek ich grunta?

I jeszcze jedno. Pewien przedsiębiorca kopie szyb w litej skale i w nim się dokopał ropy, wydał 20.000 złr.; drugi szczęśliwszy kopie w miałkim piasku i kruchym łupku i dochodzi za 2.000 złr. do tego samego rezultatu; a obydwaj oddają właścicielowi gruntu po 5%. Jeżeli u jednego ropa dziesięć razy tak droga jak u drugiego, to trudno pojąć, dlaczego obaj właściciele gruntów mają pobierać równe daniny. A wreszcie podatek z dochodów brutto sprzeciwia się zasadom gospodarstwa społecznego i jest już dzisiaj anachronizmem.

Na te same zasady odwołuję się wobec tych, co twierdzą, że ropa stawszy się regałem, ściągnie kapitalistów obcokrajowych, którzy nam nasze skarby pozabierają.

W dodatku warto jeszcze przytoczyć i ten fakt, że we Węgrzech węgle mineralne, których łożyska, jakość, ilość i koszta wydobywania nierównie łatwiej skonstatować i obliczyć można, niż to może mieć miejsce przy ropie, a które dotychczas znajdują się tam wśród podobnych stosunków prawnych, jak u nas ropa; przechodzą z wejściem w życie nowej ustawy górniczej na własność wspólną i podlegać będą we wszystkiem tejże ustawie, o ile to wnioskować można z objawionych zdań licznych i z przeróżnych elementów, składających się ankiet, zasiadających w tej sprawie.

Drugim bardzo ważnym projektem Wydziału krajowego, dotyczącym badania łożysk naftowych zapomocą szybów 200 m. głębokich i prowadzonych ztąd przecznic także nie szczególnie jesteśmy zadowoleni, chociażbyśmy się prędzej na niego zgodzili, gdyby to być musiało, niż na tamten.

Ponieważ badania takowe mogłyby doprowadzić do pewnych danych, na którychby się dał oprzeć plan obecnych i przyszłych przedsiębiorstw; należy tedy, zdaniem Wydziału krajowego, przystąpić niezwłocznie do wykonania tego projektu; a ponieważ to przechodzi siły prywatnych przedsiębiorstw (?), trzeba tu przyjść w pomoc funduszem krajowym. Rozchodzi się tylko o to, gdzie takie szyby z pożytkiem zakładać wypada. A prowadząc rzecz dalej tak, że dopóki nie będziemy posiadali dokładnej mapy geologicznej, dopóki nie będziemy mogli wyjaśnić, jak owe olbrzymie przewroty w Karpatach się odbywały, jak przypływy i odpływy mórz północych i południowych o posiadanie tych gór walkę z sobą staczały; dopóty nie możemy się kusić o stawianie teorji, mającej praktyczne znaczenie dla poszukiwania i eksploatacji ropy; przychodzi potem zaraz do twierdzenia, że zakładanie takich szybów w pokładach ropianieckich czyli dolno-kredowych (?) przyniosłoby pożądany skutek. (D.n.)

*) Zastęp znawców u nas we wszystkich klasach społeczeństwa bardzo silny.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o regulacji przemysłu naftowego.

(Ciąg dalszy).

Rozdział VII.

§. 100. Zarząd każdego stowarzyszenia wzajemnego wsparcia sprawuje dyrekcja, której członków według szczegółowych przepisów statutu wybierają: w jednej połowie właściciele kopalń, z których jeden ma przewodniczyć, w drugiej połowie starsi bractw z pomiędzy siebie.

Dyrekcja zastępuje stowarzyszenie na zewnątrz, umawia się z głównym lekarzem i urzędnikami, wydaje stowarzyszeniom lekarskiej pomocy instrukcje celem wykonania swych poleceń i załatwia wszystkie statutami jej poruczone sprawy.

§. 101. Oba stowarzyszenia składają corocznie rachunki. Rachunki stowarzyszenia pomocy lekarskiej sprawdza Wydział, rachunki stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, dyrekcja. Następnie rachunki mają być przedłożone do przejrzenia właścicielom kopalń i starszyźnie bractwa, poczem dopiero rachmistrzowi absolutorjum może być udzielone.

§. 102. Inspektorat okręgowy nadzoruje ściśle przestrzeganie statutów stowarzyszeń, a osobliwie zgodność zarządu majątkowego z postanowieniami statutów.

§. 103. Stowarzyszenia są obowiązane przedłożyć w każdej chwili inspektorowi okręgowemu lub jego delegatowi do przejrzenia protokoły obrad i czynności, książki kasowe i rachunki, jakoteż kasy stowarzyszeń do szkontrowania.

Mają one także sporządzać i dawać żądane przez inspektorat statystyczne wykazy.

§. 104. Statutami unormowane pobory z kasy stowarzyszenia wzajemnego wsparcia, podlegają zabezpieczeniu i egzekucyjnym zarządzeniom tylko:

1. na korzyść wynikających z ustawy pretensyj o dostarczenie utrzymania, lub
2. jeśli upłynął dzień, w którym te pobory według statutu miały być wypłacone.

Wszelkie rozrządzanie tymi poborami w drodze cesji, zlecenia, zastawu lub w innej formie nie mają mocy prawnej, jeśli zarządzenie nastąpiło przed dniem wypłaty poborów lub w samym dniu wypłaty, ale przed rzeczywistem wypłaceniem.

§. 105. O spornych kwestjach między stowarzyszeniami lub między stowarzyszeniami i ich członkami, rozstrzyga z wykluczeniem zwykłej drogi prawa sąd polubowny, do którego każda strona wybiera jednego sędziego polubownego a ci sędziowie superarbitra.

Jeśli co do wyboru superarbitra zgoda nastąpić nie może, wyznacza go inspektor okręgowy.

Rozdział VIII.

O wykonywaniu policji w kopalniach nafty i wosku ziemnego.

§. 106. Przedsiębiorcy kopalni są przy prowadzeniu robót górniczych obowiązani do zapobiegania niebezpieczeństwom dla osób i mienia, a przedewszystkiem dbać powinni o życie i zdrowie robotników, bezpieczeństwo robót wykonanych w kopalni, ochronę powierzchni ziemi, w interesie bezpieczeństwa osób, mienia i publicznej komunikacji i o usunięcie z robót górniczych wszelkich dla ogółu szkodliwych skutków. Władze autonomiczne mają czuwać nad spełnieniem tych zobowiązań.

§. 107. Wydział krajowy wydać może obowiązujące dla całego kraju lub dla pojedynczych okręgów przepisy policji górniczej co do wszystkich w §. 106. wskazanych okoliczności. Obwieszczenie tych przepisów nastąpi w dzienniku urzędowym.

§. 108. Jeśli w jakiej kopalni zajdzie wypadek niebezpieczeństwa w jednym z wskazanych w §. 106. kierunków, inspektor okręgowy wyda po wysłuchaniu przedsiębiorcy lub jego pełnomocnika, a jeżeli chodzi o ochronę powierzchni lub o usunięcie następstw dla ogółu szkodliwych, w porozumieniu z władzą polityczną, odpowiednie policyjne zarządzenia.

W razie grożącego niebezpieczeństwa, środki zaradcze niecierpiące zwłoki mogą być przedsięwzięte bez poprzedniego wysłuchania przedsiębiorcy kopalni lub jego pełnomocnika. Jednak

co do dalszych zarządzeń ma przepisane porozumienie nastąpić.

W tym ostatnim wypadku należy zaraz przystąpić do zastosowania środków niecierpiących zwłoki, a rekurs przeciw temu założony, nie wstrzymuje zastosowania.

§. 109. Policyjne zarządzenia wydane w myśl § 108, mają być przedsiębiorcy kopalni w drodze urzędowej do wiadomości podane. Rozporządzenie takie ma być wpisane, jeśli jest wydane na miejscu, do księgi objazdowej kopalni.

Jeśli zachodzi potrzeba obwieszczenia zarządzeń robotnikom, takowe odbędzie się na polecenie inspektora okręgowego przez publiczne odczytanie lub przybicie obwieszczenia w stosownem do tego miejscu.

§. 110. Jeśli przedsiębiorca kopalni w oznaczonym czasie nie wykona zarządzeń wydanych na mocy §. 108, takowe wykonane zostaną na jego koszt przez inspektorat. Koszta te w razie potrzeby pokryje fundusz krajowy zaliczkowo.

§. 111. Jeśli w jakiej kopalni zachodzi niebezpieczeństwo w jednym z wskazanych w §. 106 kierunków, kierownik kopalni lub jego zastępca ma o tem zawiadomić natychmiast inspektorat okręgowy. Jednak najpilniejsze środki zaradcze ma sam bezzwłocznie przedsięwziąć.

§. 112. Jeśli w kopalni, w robotach wewnątrz lub na powierzchni ziemi wykonywanych, zajdzie nieszczęśliwy wypadek, który sprowadzi śmierć lub ciężkie uszkodzenie jednej lub wielu osób, to wskazane w §. 111 osoby są obowiązane zawiadomić o tem natychmiast inspektorat okręgowy.

§. 113. Inspektorat okręgowy zarządzi dochodzenie na miejscu. Komisarz do tej czynności delegowany zarządzi środki potrzebne do ratowania osób nieszczęściem dotkniętych, jakoteż niecierpiące zwłoki środki zapobieżenia dalszemu niebezpieczeństwu. Przedsiębiorca kopalni dostarczyć ma potrzebnych do tej czynności robotników i środków pomocniczych. W razie wypadku nieszczęśliwego lub niebezpieczeństwa ogólnego, sąsiedni właściciele kopalni są obowiązani nieść pomoc zagrożonej kopalni.

§. 114. Wszystkie koszta spowodowane zarządzeniem środków w §. 113. wskazanych, ponosi właściciel zagrożonej kopalni z zastrzeżeniem prawa regresu do osób trzecich, które stały się powodem nieszczęścia.

W wypadkach pilnej potrzeby fundusz krajowy udzielić może zaliczki na te wydatki.

(C. d. n.)

Sejm galicyjski.

Posiedzenie XII. d. 5. października.

Nad kwestją, czy urzędnicy i pisarze gmin wiejskich mają być oddani pod nadzór dyscyplinarny Wydziałów powiatowych — za czem jest nowela Wydziału krajowego, lub czy naczelnikowi gminy ma być nadaną większa niż dotąd władza dyscyplinarna nad nimi, za czem jest komisja gminna, — rozwinęła się rozprawa jeneralna, prowadzona przez najpierwszych mowców Izby. Damy tu krótki szkic jej:

Matkowski w obronie prawidłowości prowadzenia spraw gminnych nie sądzi, aby to ubliżało autonomii, skoro władzę dyscyplinarną nad prawem gminnem otrzyma Wydział powiatowy, do którego należą także z wyboru reprezentanci gmin; oświadcza się więc przeciwko noweli projektowanej przez komisję, lecz tylko za zmianą §. 102 ustawy gminnej podług wniosku wydziału krajowego.

Fruchtman. W projekcie Wydziału krajowego widzę zasadnicze narażenie samorządu gminnego. Jest tam przeprowadzona tylko zasada autonomii powiatowej, która bez gminnej straci wkrótce swoją rację.

Abrahamowicz. Ile razy przyszło do objawienia w tej Wys. Izbie zdań o gospodarce gmin, konstatowano zawsze, iż większa część pisarzy gminnych jest niemoralną. Więc należałoby wnosić, że skoro jest uznanie złego, to powinien być i środek na to. Tymczasem zdania się podzieliły. Przed dwoma laty nikt nie robił zarzutów ze stanowiska autonomii. Dziś komisja utrzymuje, że ów stan zły jest wyjątkowym, i że można być przy nadziei w miarę postępu czasu doczekać się lepszego. Mojem zdaniem, sejm nie może być przy nadziei. (Wesołość). Z wiadomości statystycznych o stosunkach kraju wynika jaskrawo, że wszędzie dzieją się po gminach zdrożności, i że Wydziały powiatowe narzekają na takowe powszechnie. Tak pozostawić rzeczy nie można. Wymaga tej zmiany ulepszenie mechanizmu administracyjnego. Skrupuły o naruszeniu autonomii są teoretyczne, bo nakazują obojętne przypatrywanie się, jak pisarze gminni kradną itp. Dopóki żywioły w gminach rej wodzące nie mają kwalifikacji potrzebnej, dopóty musi być jakaś władza nadzorcza. Ustawa projektowana przez Wydział krajowy może ukrócić nadużycia i bezkarność, a zatem nie należy jej uchylać.

Wodziński. Mnóstwo jest gmin, gdzie nie ma albo wcale urzędników, albo są tacy, co pobierają po 10—20 złr. rocznie. Nie można tedy od nich żądać wiele. Należałoby pierwej pomyśleć o środkach polepszenia utrzymania urzędników, a w tym względzie możnaby łączyć po kilka gmin razem. Nadużycia — panowie — dzieją się wszędzie, i po władzach wyższych, gdzie są ludzie piśmienni, dobrze płatni i wykształceni, po instytucjach asekuracyjnych, po bankach itp.

Dzieduszycki Wojciech gorliwie przemawia za projektem Wydziału. Komisja mniema, że z podniesieniem się poziomu oświaty, stosunki się ureguluja, a gminy otrzymają kierownictwo lepsze. Powołują się na 10-letnie istnienie Rady szkolnej, jak gdyby ona w tym czasie mogła była wychować generację, więcej zdolną do samorządu. Są dwie zasady autonomii: jedna gminy — powiatu — prowincji; druga autonomia krajowa i narodowa. Aby ta ostatnia stała się rzeczywistością, pożądaną jest, aby wyższe władze wywierały wpływ na niższe, i aby się tym sposobem wytworzył organizm jednolity, ale nie atomizowany. Zasada, że każde ciało winno swoje sprawy zawiadywać samo, jest prawdziwą, ale tylko wtedy, jeżeli to ciało do tego dorosło. Nasze gminy wiejskie zaś do tego wcale jeszcze nie dorosły. Autonomia wychowuje społeczeństwo, ale autonomia dobra — zła autonomia psuje i dezorganizuje.

Madejski. Z praktycznego stanowiska zwracam uwagę na to, że dużo ludzi piśmiennych nie ma w kraju, jak to sami przeciwnicy komisji podnoszą, a zatem zaprowadzając system kontroli i usuwania przez Wydział powiatowy zastosowany według projektu Wydziału krajowego, spotkanoby się z tą ewentualnością, iż gminy albo byłyby chwilami niekiedy długiemi pozbawione sił pisarskich, albo Wydziały powiatowe musiałyby im narzucać funkcjonarjuszów, i przyjmować na siebie odpowiedzialność. Projekt komisji zaradza złemu przynajmniej częściowo.

Grocholski. Stanowisko moje znane jest Izbie, bo już nieraz miałem sposobność je tu wyłuszczać. Wszyscy się zgadzają, że stan jest zły, że pisarze gminni są plagą. Komisja musiała podzielać to zdanie, bo inaczej nie byłaby przyszła z projektem. Muszę się jednak już z góry zastrzedz przeciwko pewnym tutaj słyszanym twierdzeniom. Mówiono o usuwaniu urzędników niezdolnych. Nie chodzi jednak o to, chodzi o możność usuwania urzędników **nieuczciwych**. A takich jest mnóstwo. I my wobec tego nie możemy zamykać oczu, czyniąc z autonomii drugą ewanielję, chociaż autonomja nie jest rzeczą świętą. Komisja nadaje naczelnikowi gminy prawo oddalenia pisarza, ależ kto zna stosunki po wsiach, ten wie, że żaden wójt wbrew woli gromady nie usunie pisarza. Zrobiony był zarzut, że w razie usunięcia tych wszystkich, ktorzy dopuszczaliby się nadużyć, nie będzie komu zastąpić ich, i wtedy odium spadnie na Wydział powiatowy. Ależ panowie, tu nie chodzi o oddalenie ryczałtowe. Chodzi tylko o stworzenie **hamulca** na nieuczciwych. Jedno, dwa odprawienia w jednym powiecie odniosą skutek bardzo prędko i poskromią resztę. Będę tedy głosował za zmianą §. 102 ustawy gminnej, nie zaś za całym projektem wydziału krajowego, jak to proponuje p. Romer.

Ks. **Krasicki** mówi wśród gwaru w Izbie, tak że go niepodobna zrozumieć. Z pojedyńczych wykrzykników domyśleć się tylko można, że uderza siarczyście na zamiar **oktrojowania** gminom organów przez Wydziały powiatowe. Gdyby do tego przyszło, to wójt byłby najnieszczęśliwszą osobą, bo pisarz gminny nie słuchałby go, i przewodził nad nim, mając za sobą plecy w Wydziale powiatowym. Gdzież wówczas podziałaby się odpowiedzialność naczelnika gminy, określona ustawą? W końcu ze zwykłą sobie zjadliwością insynuje ks. Kr., jakoby po gminach chodziła pogłoska, że na pisarzów gminnych chcą im nadać powstańców. Na to powiedzenie stał się rozruch w Izbie, a ks. Krasicki uniewinniał się, że on tego ze siebie nie mówi, lecz powtarza tylko pogłoskę krążącą.

Wodzicki Henryk. Jedno słówko przeszłości i jedno słówko **przyszłości** powodują mnie do zabrania głosu. Nie masz nic szkodliwszego, jak ciągłe podnoszenia, że autonomia nasza jest zła i do niczego. Wobec oczywistych faktów, prędzej czy później musimy przyjść do tego, że musi być zaprowadzoną gmina zbiorowa, jako jedyne lekarstwo. Projekt Wydziału uważam w każdym razie za lepszy od komisyjnego, choć on tylko po części załatwi złe.

Jasiński Franciszek. Będę mówił tylko oparty na praktyce. Znając stosunki gminne bardzo dobrze, oświadczam stanowczo, że nie znajdzie się w całym kraju ani jeden wójt, któryby wydalił pisarza wbrew woli Rady gminnej lub gromady. Będziem więc tedy mieli nową jedną ustawę niewykonalną, bo niepraktyczną. Jestem tedy za projektem Wydziału krajowego przeciwko komisji.

Szereg mowców na tem wyczerpany. Sprawozdawca dr. **Max** w świetnej przemowie starał się zwalczyć przypuszczenie, że władza dyscyplinarna nad pisarzami gminnymi, nadana Wydziałom powiatowym, pomoże coś. Wszak nie ma nawet określenia na to, co to jest pisarz gminny. Są to po większej części przypadkowe osobistości, a nie żadni urzędnicy stali. Lecz wszelka wymowa nie odniosła skutku.

Członek Wydziału dr. **Smolka** słysząc opozycję w Izbie przeciwko zmianie art. 31. ustawy gminnej, oświadcza imieniem Wydziału, że zmianę tę cofa, a obstaje tylko przy zmianie §. 102, i popiera takową. Złe nietylko się nie zmniejsza, ale się stale zwiększa. Gdyby komisja raczyła się była pofatygować do departamentu, byłbym jej pokazał liczne dowody na to, ile razy Wydział krajowy musiał karać wójta, nieraz człowieka poczciwego i porządnego za to tylko, że zostawał pod wpływem pisarza złego, którego nie można było do odpowiedzialności pociągnąć. Rząd, tj. starostowie i namiestnictwo, stara się w tym względzie iść na rękę Wydziałowi krajowemu. Jak długo mam referat gminny, wszędzie, gdzie tylko żądaliśmy destytucji wójta lub rozwiązania Rady gminnej, tam c. k. władza z największą przychylnością czyniła zadość żądaniom. Naczelnika gminnego możemy złożyć z urzędu, ale na pisarza gminnego nie ma środka. Starostowie tłumaczą się brakiem prawa do tego, choć w innych względach z uznania godną gorliwością wspierają władzę autonomiczną. W pewnym powiecie jest kilku pisarzy gminnych, którzy nietylko na swoje własne, ale na sąsiednie gminy najokropniejszy wpływ wywierają. Gminy systematycznie stawią tam nieposłuszeństwo władzom wyższym mimo nakładania kar. Jednego z nich obciążono tak grzywnami, że to się równało prawie ruinie majątkowej, a nic nie pomogło. Musiano go usunąć, ale cóż pomogło, następca jego to samo robił. Otóż nie ma na to innego sposobu, jak tylko mieć bicz na pisarzów gminnych. Bardzo trafnie p. Grocholski to powiedział, że nowela nasza będzie grozą dla wszystkich nieuczciwych. Na twierdzenie sprawozdawcy, że dostateczne są środki ukrócenia dotychczasowych nadużyć, powołuję się na skargi mnóstwa Wydziałów powiatowych, które nadchodzą do Wydziału. Proszę zatem przyjąć tę ustawę, bo ona ze wszystkich naszych czterech projektów jest najważniejszą.

Po odrzuceniu wniosku o imienne głosowanie przeważną większością Izba przyjmuje projekt Wydziału krajowego za podstawę rozprawy socjalnej. Max ustępuje — dr. **Smolka** wstępuje na trybunę, i ponieważ wnioskodawca Romer cofnął żądanie o zmianę §. 31. ust. gminnej, więc stylizacja projektu tyczy się wyłącznie tylko zmiany §. 102. ustawy gminnej.

W szczegółowej rozprawie **Chrzanowski** zwraca uwagę na sprzeczność, w jaką popadnie nowe postanowienie z postanowieniem w §. 22. ustawy, który przepisuje wyraźnie, że prawo usuwania urzędników ma **tylko** Rada gminna, więc należałoby równocześnie zmienić i §. 12.

Postawiona w tym duchu poprawka znajduje poparcie.

Ks. **Sawa** daje ks. Krasickiemu odprawę za twierdzenie, iż gminy obawiają się, aby im powstańców za pisarzy gminnych nie narzucono. Jestto tylko wymysł ks. Krasickiego.

Sprawozdawca **Smolka** przyjmuje poprawkę Chrzanowskiego, i wniosek Wydziału z tą poprawką prawie jednogłośnie zostaje przyjęty. Tylko 10 głosów było przeciwnych. Ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.

Następnie referował znowu dr. **Max** o ostatniej z kolei noweli, dotyczącej zmiany art. 31. **ustawy o reprezentacji powiatowej**, przyznającej Wydziałom powiatowym prawo egzekutywy przy wykonywaniu orzeczeń i rozporządzeń reprezentacji powiatowej. Jak wiadomo, dwukrotnie uchwalona w tym duchu nowella nie otrzymała sankcji cesarskiej rzekomo dlatego, że ścieśniała przysługujące obecnie rządowi prawo systowania nielegalnych uchwał reprezentacji. Komisja powiada dalej:

Teraźniejszy projekt Wydziału krajowego zmieniający §. 31. ust. o reprez. powiat. nie naruszając w niczem przysługującego według 2iej alinei §. 51. władzom rządowym prawa do systowania nielegalnych uchwał reprezentacyj powiatowych, dąży do nadania Wydziałom powiatowym prawa do nakładania celem wykonania orzeczeń i rozporządzeń reprezentacji powiatowej kar pieniężnych do wysokości 20 zł., a w razie niemożności ich uiszczenia, kar aresztu do dni czterech. Dla ściągnięcia tych kar, równie jak dla wykonania orzeczeń i rozporządzeń, któremi Wydział powiatowy pieniężne lub innego rodzaju prestacje na gminy, obszary dworskie, korporacje lub pojedyncze osoby, nakłada, miałyby służyć Wydziałowi powiatowemu te same prawa egzekucji, jakie władzom rządowym postanowienia §§. 2., 3. i 5. ces. rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 l. 96 dz. u. p. przyznają. Nakoniec przysłużyłoby Wydziałowi powiatowemu prawo, albo samemu bezpośrednio egzekucję przedsięwziąść, albo też, gdyby jego środki były ku temu niedostateczne, udać się o pomoc do politycznej władzy powiatowej. W powyższej rozciągłości przysłuża prawo egzekutywy, na mocy sankcjonowanych ustaw krajowych reprezentacjom powiatowym w Bukowinie i w Tyrolu.

Ks. **Krasicki** wnosi przejście do porządku dziennego.

Popiel Michał popiera ten wniosek. Wszystko to bowiem, cośmy dziś uchwalili, na nic się nie przyda, bo nie otrzyma sankcji.

Komisarz rządowy istotnie nadmienia, że rozgraniczenie atrybucji władzy rządowej i autonomicznej w projekcie jest bardzo niejasne, a prawo nakładania grzywien i karania aresztem jest wyłączną atrybucją władzy rządowej, z którą władze autonomiczne nie stoją w organicznym związku. Wprawdzie w Tyrolu i na Bukowinie władze autonomiczne miały przyznane sobie prawo egzekutywy ale w Tyrolu ustawa dotycząca nigdy nie weszła w życie, a na Bukowinie została zniesioną.

Dunajewski podjąwszy rękawicę rzuconą przez komisarza rządowego twierdzeniem, że władze autonomiczne nie stoją w organicznym związku z władzą rządową, wykazuje, że to bardzo źle, nie tyle dla nas, ile raczej dla rządu samego. Myśmy zrobili swój obowiązek, i projektujemy zmiany pożądane. Jeżeli rządowi nic na tem nie zależy, to najgorzej sam na tem wyjdzie.

Zyblikiewicz. Do uwag tych dodaję w odpowiedzi p. komisarzowi rządowemu, że prawo egzekutywy władz autonomicznych powiatowych na Bukowinie zostało zniesione równocześnie ze zniesieniem instytucji Rad powiatowych — a nie osobno. Co tedy na Bukowinie mogło obowiązywać, to może i powinno też dla Galicji otrzymać sankcję.

Potem przyjęto prawie jednogłośnie całą ustawę o egzekutywie Wydziałów powiatowych.

Koniec posiedzenia o godz. 3¹/₄ po południu.

Sprawozdanie komisji **pożyczkowej** o zaciągnięciu pożyczki celem niesienia pomocy ludności wyzyskiwanej przez lichwę i podźwignięcia jej z ekonomicznego upadku. (Sprawozdawca Wodzicki Henryk) znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Komisja powiada:

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisja przyszła do przekonania, że należy, aby kraj do polepszenia kredytu przyłożył rękę.

Stanęło zatem pytanie co robić, jak zrobić, jakimi środkami, w jakiej mierze, w jakich granicach i na jakich się opierać zasadach.

Komisja przyjęła bezspornie i jednomyślnie zasadę pomocy własnej, wykluczając stanowczo wszelkie zboczenie ku niebezpiecznej teorji pomocy państwa, czyli u nas — kraju.

Rozbierając wszystko, co o braku kredytu i o lichwie wiadomo, przyszła komisja łatwo do przekonania, że włościaniu, mniejszy rzemieślnik i przemysłowiec składają tę część naszego społeczeństwa, która najwięcej tym stanem rzeczy jest dotkniętą, a aż nadto są znane potrzeby jej kredytu, ażebyśmy je tu na nowo wyliczać mieli.

Wobec trudnego zadania wyszukania środków, którymi kraj jako całość, przyjśćby w pomoc kredytowi mógł, sądziła komisja że przedewszystkiem, trzeba ratować to, co ratować najłatwiej, to co najbardziej zagrożone, to co najmniejszymi i już w pewnej mierze znanymi środkami ulepszyć można, to wreszcie, co stanowi część naszego społeczeństwa, najliczniejszą, najbardziej opuszczoną, najmniej oświeconą, a ztąd najwięcej na złe rady i pokusy narażoną. Ztąd też najprzód poszło, że komisja radzi działanie reprezentacji kraju ograniczyć do tej części społeczeństwa. Ztąd dalej poszło zmniejszenie pożyczki, przez kraj zaciągnąć się mającej (zamiast 5 milionów proponuje komisja tylko 500.000 zł.)

Jeżeli niewątpimy o środkach materjalnych kraju, to nie chcemy przypuszczać, żeby mu brakło środków moralnych do zadania tego koniecznie potrzebnych, to jest nieco rozumu w kierownictwie, wiele sumienia w wykonaniu, a z razu i gotowości obywatelskiej w pomocy i radzie dla młodszej braci.

Że tego wszystkiego nie braknie, mamy na to dosyć liczne dowody, przy zakładaniu w różnych okolicach Towarzystw zaliczkowych, a w każdej znaleźli się obywatele zamożniejsi, którzy pierwsze potrzebne pożyczone kapitały, osobistym swoim kredytem i odpowiedzialnością poręczali.

Zachodzi następnie pytanie, czy takie siły, na których oprzeć można własną pomoc, w kraju się znajdują, czy ci, którzy twierdzą, że pomoc własna jest możebną a zczasem i wystarczającą, nie łudzą się pozorami lub teorją.

Założono towarzystw i kas zaliczkowych 96.

Ze znanych sprawozdań 79 tych towarzystw mają kapitału w udziałach w okrągłych cyfrach 1,772.000 zł.,

obcych kapitałów i wkładek 3,876 000 zł.,

suma pożyczek dotąd udzielonych wynosi 7,569.000 zł.,

przeciętna pobieranego procentu koło 10%,

przeciętna dywidenda od udziałów jest także koło 10%

widzimy więc, że jest to już potężne działanie a z tych najogólniejszych cyfer okazuje się, że niema w tych zakładach ani tak wysokich procentów, ani tak wysokich dywidend, jak o tem mówiono.

Kasa oszczędności powiatowa założona została jedna w Wadowicach, ale jej krótkie dzieje dla przykładu naśladowania zapisać warto.

Zaufanie ludności do tej kasy ciągle wzrasta, dowodem tego, że już włościanie czasem przeszło 1000 zł. wkładają jako zaoszczędzony owoc pracy, a pieniądze przez długie lata leżące marnie w ukryciu, teraz do tej kasy wracają.

Nadmienimy tu, że takich kas oszczędności jest w Czechach 72.

Ta jedna kasa oszczędności nakłoniła komisję do wliczenia kas oszczędności powiatowych do rzędu tych instytucyj, którym z pomocą krajową przyjść należy.

Zostają jeszcze kasy pożyczkowe powiatowe, których istnieje 12, a które równie wszędzie do działających instytucyj kredytowych zaliczamy.

Niechcemy utrzymywać, ażeby pod dobrem i starannem kierownictwem kasy te nie mogły znakomitych także kredytowi oddawać usług, pewną jednak rzeczą jest, że one nie mją źródeł, któreby z natury instytucji płynąc, fundusze ich pomnażały. Gdyby więc pożyczki znaczne, tym zakładom użyczone, spłacone zostały, kasy te niczem podczas ich trwania niezasilane, znalazłyby się w pierwotnym ich stanie.

Komisja żadnego niechcąc pominąć środka, kredyt ułatwiającego, wnosi pozostawienie wszystkich tych 3 rodzajów instytucyj, jako pośredników pomiędzy Wydziałem krajowym a potrzebującymi kredytu.

Pozostaje jeszcze komisji usprawiedliwić usunięcie egzekucji politycznej dla pożyczek przez powiat udzielanych i są liczne do tego powody. Najprzód, jeżeli Wysoki Sejm przyjmie ustawę przez komisję proponowaną, a w tem przypuszczeniu komisja ją wnosi, to na pojedyńcze powiaty tak nieznaczna wypadnie kwota, że dla kilku w powiecie wypożyczonych wierzytelności, których w najgorszym razie część tylko przepaśćby mogła, tak wyjątkowego domagać się przywileju nie byłoby usprawiedliwionem. Krom tego wysokość procentu, na który Wydział krajowy pożyczki udzielać by mógł, nie zachęci powiaty do znacznego z nich korzystania. Dalej obawiać się należy, aby przyznana egzekucja polityczna nie zachęcała do zbyt łatwego udzielania pożyczek, mając niejako zapewniony ich zwrot zapomocą egzekucji politycznej, ale i ta ostatnia pomoc stanie się zwykle iluzoryczną, bo kiedy dłużnik włościański na egzekucję jest wystawiony, już zwykle nic nie posiada.

Nareszcie egzekucja polityczna dla długów naraża na niebezpieczeństwo poprzedzających wierzycieli, nic już nie mówiąc o wątpliwości uzyskania sankcji dla tej ustawy.

Pozostaje komisji w krótkości uzasadnić wniesione przez nią rezolucje.

pod a) Rezolucja ma na celu korzystne lokowanie obligacyj pożyczki, co jest widocznie pożądanem;

pod b) Zaprowadzenie ksiąg hipotecznych dla posiadłości włościańskich usprawiedliwia dostatecznie żądanie do Wydz. kraj. wystosowane, aby rozważył, czyby użytecznem było stworzenie instytucji hipotecznej dla tych własności.

pod c) Wobec wzrastającej liczby Towarzystw zaliczkowych a prawdopodobnie i kas oszczędności, sądziła większość komisji, że już czas jest badać, czy instytucja centralna regulująca stosunki między temi Towarzystwami, nadająca kierunek ogólny, przedstawiająca rękojmie ułatwiające kredyt, dla tych instytucyj niebyłaby pożądaną;

pod d) Daje sejm Wydz. kraj. polecenia rokowania z Bankiem narodowym w celu wynalezienia środka uzyskania taniego kredytu dla instytucyj pożyczkowych krajowych, co nader jest pożądanem;

pod e) Wobec zrobionych doświadczeń usprawiedliwionem jest dostatecznie życzenie, aby fundusze gminne z własnym pożytkiem i bezpieczeństwem a korzyścią dla ogólnych interesów fundusze swoje w bezpiecznych umieszczały zakładach pieniężnych.

Proponowane rezolucje są następujące:

a) Wzywa się wys. c. k. rząd, aby wyjednał możność lokowania w obligacjach pożyczki krajowej, zaciągniętej w celu ulepszenia stosunków drobnego kredytu, kapitałów fundacyjnych tych zakładów, które zostają pod nadzorem publicznym, oraz pieniędzy sierocińskich, powierniczych i depozytowych a po kursie giełdowym, jednak nie po nad wartość nominalną, także kaucji służbowych i przemysłowych.

b) Wzywa się Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy wobec zaprowadzonych ksiąg hipotecznych włościańskich, byłoby pożądanem i już teraz na czasie stworzenie instytucji hipotecznej dla posiadłości włościańskich.

c) Wzywa się Wydział krajowy, aby zbadał środki założenia instytucji centralnej finansowej przeważnie dla Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych, i aby z rezultatu swych badań zdał sejmowi sprawę.

d) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wszedł w rokowania z austro-węgierskiem Towarzystwem bankowem, (dawniej bank narodowy) celem otwarcia przez tenże kredytu dla krajowych Tow. zaliczkowych i kas oszczędności powiatowych.

e) Wzywa się Wydział kraj., aby nakłaniał gminy do powierzania ich funduszów instytucjom pieniężnym na zaufanie zasługującym.

Ustawa zaś ma opiewać:

§. 1. Celem ulepszenia stosunków drobnego kredytu w kraju, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki imieniem kraju do wysokości 500.000 złr. nominalnej wartości, pod warunkami najmniej uciążliwemi.

§. 2. Fundusz w ten sposób uzyskany ma wyłącznie być użytym na udzielanie pożyczek:

a) Towarzystwom zaliczkowym za ubezpieczeniem przez Wydział krajowy za dostateczne uznanem;

b) kasom oszczędności powiatowym;

c) powiatom pod ich gwarancją na udzielanie pożyczek Towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności powiatowym i kasom powiatowym pożyczkowym.

§. 3. Wydział krajowy udzielać będzie pożyczek pod warunkami kraj od wszelkiej straty zabezpieczającemi. Wydziałowi krajowemu służy jednak prawo odmówienia pożyczki bez podania powodów.

§. 4. Pożyczki udzielane powiatom mają być zwrócone w całości najpóźniej w rok przed umorzeniem pożyczki przez kraj zaciągniętej.

§. 5. Wykonanie tej ustawy polecam moim ministrom finansów i spraw wewnętrznych.

Posiedzenie XIII. z d. 7. października.

Początek o godz. 10 min. 25. P. Władysław Wolański otrzymał urlop 2-dniowy. Po odczytaniu spisu petycji, z którego podnosimy petycję fabryki cementu Długoszewskiego w Wełdzirzu o interwencję, aby kolej Albrechta taryfami swojemi nie utrudniała transportów cementu krajowego i nie zabijała tym sposobem fabrykacji.

Z porządku dziennego p. **Rey** uzasadnia wniosek swój o zmianę §. 50. ustawy szkolnej co do interkalarjów od opróżnionych posad nauczycielskich. Mowca mówi tak cicho, że go na galerjach, a zapewne nawet w najbliższem otoczeniu nie słychać. W ogóle uważamy, że niektórzy posłowie nie przestrzegają nawet regulaminu, aby mówiąc byli zwróceni twarzą do marszałka. Jeżeli nadto szmer lub gwar jest w Izbie, to natenczas absolutnie nic nie słychać.

Koziebrodzki Szczęsny imieniem komisji administracyjnej przedkłada trzy projekta do ustaw udzielających prawo poboru myta kopytkowego, a mianowicie miastom: **Rzeszów** na 7 drogach, **Brzeżany** na 6 drogach i **Stanisławów** na 9 drogach.

W rozprawie ogólnej **Popiel** Michał, powołując się na to, że był burmistrzem w Samborze i że zna bardzo dobrze warunki utrzymania porządków w miastach, wykazuje, iż pobór kopytkowego w miastach położonych przy drogach krajowych lub rządowych nie jest słuszny. Podróżny płaci już raz za użytkowanie tych dróg, wjechawszy zaś do miasta, nie może nawet zajechać na bruk, bo mu nie wolno. Użytkowanie z placów opłaca się sposobem targowego i placowego. Koszt utrzymania właściwych i specyficznych dróg miejskich byłby wyśmienicie pokryty, gdyby mieszkańców pociągnięto do odpowiedniej prestacji na to. Żeby tylko mężczyzna każdy naniósł tyle szutru ile zmieści do kieszeni, a kobieta ile zmieści do fartuszka, to drogi byłyby w mieście w porządku. Kopytkowe nie przyczynia się do wzrostu miast, ale do wzrostu rozrzutności i złej gospodarki po miastach układających budżety swoje w 15 minutach dla oka, i wywołuje antagonizm pomiędzy gminami sąsiedniemi a miastami. Za czasów absolutnych miasta nie mogły tak gospodarować. Jeżeli zwolennicy kopytkowego powołują się na tę okoliczność, iż w miastach są szkoły, do których uczęszczają dzieci mieszkańców sąsiednich, to analogiczny argument możnaby wyprowadzić także z egzystencji kościołów po miastach. Zaprawdę ci co zakładali miasta, z pewnością nie reflektowali na pobór kopytkowego od frekwentantów szkół i kościołów. Zarządy miast nie powinne się bawić w panów, a wystarczą swojemi własnemi dochodami. W końcu stawia wniosek, aby od 1. września 1881 ustała w całym kraju opłata kopytkowego z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.

Kamiński Ignacy. Są to fantazje szanownego mego przyjaciela Popiela. Miasta nie żyją datkami od gmin okolicznych, bo wszystko co się przywozi do miasta na sprzedaż tamże ma cenę, do której już kopytkowe jest policzone, a zatem kupujący opłacają ten dochód. Gminy ościenne w minimalnych tylko częściach przyczyniają się do tego dochodu. Przeważną część płacą konsumenci. Na to są dowody w cyfrach (przytacza niektóre cyfry z importu artykułów od dworca kolei żelaznej do Stanisławowa). Miasta wszystkie mają mniej więcej te same potrzeby, i nie wiem zkąd Sambor ma być w tak wyjątkowem położeniu lub stolice kraju, które p. Popiel wyłącza od reszty. Stanisławów sam utrzymuje przeszło dwie mile dróg prywatnych w swoim obrębie, a nowych sześć gmachów szkolnych musiał wybudować. Zresztą tam gdzie kopytkowe jest zaprowadzone, możnaby co najwięcej nie wymagać targowego, i w tym względzie zapowiadam poprawkę przy dyskusji specjalnej. O antagonizmie gmin sąsiednich do miast niesłyszałem, a skoro myta drogowe są w całym kraju, to słuszna, żeby miasta większe miały to samo prawo, co powiaty, obszary dworskie i gminy. Być może, że w Samborze i okolicy oświata jest bardzo rozpowszechniona, ale gdzieindziej trudne jeszcze zachodzą okoliczności. W sąsiedztwie n. p. Stanisławowa ani jedna gmina niema własnej szkoły, lecz posela dzieci do miasta.

Popiel cofa swój wniosek pierwotny i proponuje: projekt komisji administracyjnej zwraca się komisji, aby wypracował ustawę o zniesieniu kopytkowego z dniem ostatniego września r. 1881 z wyjątkiem Lwowa i Krakowa. Wniosek poparty dostatecznie.

Do grona zapisani za wnioskami komisji: **Jasiński** Aleksander, **Towarnicki**, **Madejski**, **Czerkawski**, **Spławiński** i **Max**; **przeciwko**: **Krukowiecki**, **Męciński**, ks. **Krasicki** i **Popiel**. Zamknięto dyskusję i postanowiono wybrać mowców jeneralnych.

Wśród tego **Grocholski** jako przewodniczący komisji administracyjnej, uprasza marszałka, aby przerwał posiedzenie, gdyż komisja administracyjna musi się naradzić nad zapowiedzianą przez posła Kamińskiego poprawką, iż miasta, którym przyznano kopytkowe, nie powinny pobierać żadnych opłat targowych. Marszałek przerywa posiedzenie na 15 minut. Komisja udaje się do sali V.

Po upływie przerwy zabiera głos **Czerkawski** jako mowca jeneralny, za wnioskami komisji i zwraca się przeciwko wzmiankom Popiela, krzywdzącym sławę miast, jakoby układały fałszywe budżety i jako za czasów absolutnych było lepiej. Miasta mają inne potrzeby niż wsie, i wydatki ich na szkoły i inne urządzenia mnożą się codzień. Kopytkowe dla miast nie jest przywilejem żadnym, ale tylko ekwiwalentem za zużywanie placów i dróg publicznych. Z obrotu kopytkowego muszą miasta zdawać rachunki. Same Rady powiatowe popierają żądania miast co do kopytkowego. Mógłbym cyfry przytoczyć z taryf, że targowa opłata nie w dwój- ale w trójnasób jest większą i uciążliwszą dla mieszkańców okolicznych, niż taryfa kopytkowego. P. Popiel żąda zniesienia takowego, ale nie obmyśla sposobów zastąpienia dochodów, i ewentualność ta groziłaby miastom upadkiem.

Męciński (mowca jeneralny przeciwko wnioskom komisji). Komisja administracyjna postąpiła nie tak, jak spodziewać się należało po wniosku zeszłorocznym ks. Sawy, który z. r. zażądał zregulowania koncesji na kopytkowe tak, aby ono do trzech lat było zniesione. Wydział krajowy wziąwszy ten wniosek pod rozwagę, zaprojektował ustawę odpowiednią, dążącą do zniesienia kopytkowego po dzień 30. września 1881. Komisja tymczasem przychodzi z projektem na koncesji dla trzech miast. Kopytkowego z mytem zwykłem porównywać nie można. Myta nigdzie nie wystarczają na konserwację dróg. To co Kamiński przytoczył w cyfrach przywozu do Stanisławowa, dowodzi tylko, że prowincja i okoliczni mieszkańcy są obciążeni. Z artykułów importowanych widzę, że one w przeważnej części nie są konsamowane w mieście, ale są towarem transytowym. I dlatego to ludność wiejska bardzo się żali na te opłaty i naciska na posłów. Nie występuję przeciwko interesowi miast, nie chcę natychmiastowego zniesienia kopytkowego, ale chcę tylko rezolucji tej sprawy, wnoszę więc, aby projekt komisji uchylić, a wziąć pod obrady projekt Wydziału krajowego, który wymienia cały szereg miast, którymby należało do pewnego terminu i w rozmiarach odpowiednich potrzebom ściśle drogowym pobór ten pozostawić, ale żąda zarazem, aby miasta wykonywały przepisy ustawy drogowej i przestrzegały sysiemu prestacji, a nie będą potrzebowały osobnych przywilejów.

Badeni nie sprzeciwiając się wnioskom komisji, popiera indirecte projekt Wydziału krajowego, a raczej jego motywa. Lecz ponieważ wnioski komisji są rezultatem kompromisu zawartego po długich i zaciętych walkach, w których interesa miast grały rolę, i w których brali udział posłowie najważniejszych miast, — więc Wydział krajowy przystąpił także do nich i prosi aby Izba je przyjęła.

Sprawozdawca **Koziebrodzki** wyłuszcza, że opłata targowego jest nierównie bardziej uciążliwą, niż kopytkowe. A ponieważ i Wydział krajowy przystąpił do wniosków komisji, przeto

sprawa z przyjęciem takowych jest znacznie ułatwioną.

(Godz. 1. rozprawa trwa dalej).

Sesja sejmowa według najnowszych wiadomości trwać do końca b. m.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7 października.

* „Po śmierci cioci," najnowsza komedja w 3ch aktach Michała Bałuckiego, przedstawioną będzie po raz pierwszy na naszej scenie w piątek d. 11go b. m. W komedji tej odznaczającej się dowcipem i niezwykłą werwą komiczną, biorą udział pierwsze siły naszego dramatu. Autor przybędzie jutro wieczór, aby być obecnym na ostatniej próbie tej sztuki.

* Według zapowiedzi odbył się wczoraj w dzień naznaczony popis straży ochotniczej ogniowej. Publiczność zgromadziła się licznie. Pomiędzy zebranymi zauważyliśmy prezydenta miasta i kilku posłów. Cały popis odbył się w porządku; ćwiczenia wypadły bardzo dobrze. Członkowie Tow. straży ochotniczej dowiedli zręczności i zręczności. Ostatni punkt programu jednak: Opanowanie pożaru dachowego w przypuszczeniu, że przystęp bezpośredni nie jest możebny, który najbardziej zainteresował publiczność, przerwany został przy samym końcu przykrym wypadkiem. Jeden z najdzielniejszych „spinaczy" p. Józef Wincenc nieszczęśliwym w prędkości tak jakby należało na hak linewki, całym ciężarem runął z drugiego piętra na ziemię. Nieprzytomnego podniesiono z ziemi i zaniesiono na strażnicę, a stamtąd po oględzinach lekarskich odesłano do szpitala, gdzie chory wkrótce odzyskał przytomność i według późniejszych wiadomości ma się lepiej. Upadając potłukł sobie mocno głowę i krzyże, ale strzaskany hełm uratował go od śmierci.

* Znany aeronauta p. Damm puścił się wczoraj o godz. 4. wieczorem w podróż napowietrzną. Publiczność ciekawa widowiska, nieznanego jej dotychczas, zebrała się tłumnie na Strzelnicy i okolicznym placu, ale towarzyszów podróży szukał p. Damm wśród niej nadaremnie. Powietrze było przeźroczyste, wiatr północno-wschodni. Balon wzniósł się początkowo powoli, a śmiały aeronauta żegnał czapką długi czas zgromadzonych widzów z wysokości. Wkrótce zaś balon wzniósł się bardzo wysoko, a p. Damm, kiedy balon wzniósł się najwyżej, gdy łódka wydawała się drobnym punkcikiem, a balon niewielkim tylko kółkiem, wyrzucił kilka arkuszy papieru, które lecąc długo, bardzo długo na ziemię, bo aż do chwili, kiedy balon już zniknął. Niebawem balon pod wpływem wiatru zniknął zupełnie z oczu. Wiatr północno-wschodni niósł balon ku Zimnej Wodzie. Według wieści balon opadł na ziemię pod wsią ... Balon jednak wzniósł się jeszcze i wylądował o godz. ... przy balonie zebrali się ludzie z okolicy i pomogli aeronaucie ... Piasek ten lał się przez blaszki chwil kilka i ewiecił długi czas złotem, które zabrał ze sobą jako balast. Piasek ten lał się przez blaszki chwil kilka ... W końcu, a trwało to wszystko zaledwie kwadrans, zaczął róść coraz bardziej i znikać się widocznie ku ziemi. Jak nas donoszą, balon p. Damm spuścił się w gminie w Kozielnikach.

* P. W. Dzieduszycki w drugim swym odczycie, mianym w sobotę, przeszedł do średnich wieków i na postaciach historycznych a typowych, kładł ówczesne pojęcia o cnocie i występku. Ponieważ odczyty te w całej rozciągłości ma drukować jedno z pism lwowskich, uwolnieni jesteśmy od podawania ich treści i naszemi tylko, że i drugi odczyt po pierwszym przedmiot na wielkie zajęcie zadowolona ... Odczyt ten w sali wypełnionej po brzegi ... i publiczność nagradzała p. Dzieduszyckiego za barwne jego opowiadanie huczniemi oklaskami.

* Dziwne są kaprysy mody. Obecnie zaczynają w Paryżu wprowadzać w użycie kapelusze dla dam z nici szklanych. Niedługo zapewne piękna połowa rodu ludzkiego nosić będzie pancerze i hełmy stalowe.

* W piątej grupie, klasie 44 na wystawie paryzkiej, za okazy przemysłu lasowego otrzymał medal złoty hr. Włodzimierz Dzieduszycki.

* Dziś, a propos podanej przez nas niedawno wiadomości o zwierzęcych pojawieniu się w powiecie wszystkich w Kongresówce kwiatów i owoców na jabłoni, przyniesiono nam piękne jabłko i gałązkę z kwiatami, które wyjątkowo pojawiły się jednocześnie na drzewie w jednym z tutejszych ogrodów. Kwiaty te wyglądają wprawdzie niepokaźnie, ale owoc jest niezaprzeczalnie dorodny i to bynajmniej doniosłości fenomenu.

* † Robert Thiemé, major z powstania 1863, rodem z Warszawy, zmarł onegdaj 6. bm. we Lwowie w 39 roku życia. Syn wyższego urzędnika państwowego w królestwie Kongresowem, oficer moskiewskich ułanów, mimo przed sobą świetną karjerę, mając stale wyższe pojęcie o obowiązkach Polaka i obywatela, chwycił się broni ... w sprawie, oddając się zupełnie na usługi pognębionej ojczyzny. Nie wahał się też w chwili wybuchu powstania i jeden z pierwszych poszedł walczyć, porzucając majątek i fortunę.

Za pole walki obrany sobie Lubelskie i Radomskie, pod rozmaitymi dowódcami; nie opuszczał szeregów aż do ostatniej chwili. Ranny nie raz, pomimo nadwyrężonego zdrowia, jak to świadczą przedwczesny zgon jego. W bitwie pod Pajęcznem ... wzięty do niewoli, ... Rządu narodowego awansowany na majora.

Był to mąż zawsze wiary i ... jak ... w ... jak niepoprawny ... może ... go zawiódł, ... naraziłby się kraju z jego ... w tym wypadku ... ku ... przed ... przybliżył się do powstańców ... Zasługę ... przeznaczenia w Galicji, gdzie się zajmował ... rolnictwa ... w Wydziale krajowym, w oddziale technicznym.

Pamięć jego gorąca wyglądała odtąd z uprawnionym ... Wspomnienie ... i ... postać ... nieśmiertelnych ... Przez całe życie zajmował się ... w Polsce ... i to ... w Polsce zasłużył. ... wszyscy co ... do zgonu ...

— Z Birczy. (Kłopoty ze szkołą.) Dnia 24. września b. r. odbyło się u nas uroczyste poświęcenie budynku szkolnego, który tutejszy właściciel p. Innocenty Kowalski, z ofiarności swej dla dobra szkoły, wybudował; z małem przyczynieniem się tylko gminy i t. d. ... szkoła ta, wybudowana z ... i zajmując ... i tak dla naszej szkoły ... budynek murowany ... dwóch ... nauczycieli ... przez lata ... tylko ... nauczyciel, ... płacy 200 zł. rocznych, przybyć ... nauczyciel ... 100 ... lat ... tylko ... szkoła ... i ... a ... nie jest ... w klasie, ... z ... w nich ... przez ... swawoli ...

Wprawdzie egzystuje tu dla formy tylko miejscowa Rada szkolna, na której czele stoi miejscowy proboszcz rz. k. i wikarjusz, lecz ci panowie gospodarką i polowaniem są zbyt zajęci, aby szkołą zajmować się mogli; a nagabywani o zarządzenie tem ziemi przeważnie takiej tutejszą inteligencję, i to ojców dzieci, do szkoły tutejszej uczęszczających, zbywają krótkiemi frazesami „to do nas nie należy, my nie możemy przynaglać przełożonej władzy."

Widząc taki upadek, nieporządność, a względnie opieszałość i niedbałość miejscowej Rady szkolnej w szerzeniu oświaty i w uznaniu tego stanu anormalnego, widzimy się spowodowani, odnieść się w sprawie tej do Rady szkolnej krajowej, z usilną prośbą, aby raczyła przeznaczyć dla tutejszej szkoły nauczycielkę z płacą 300 złr., i tuszymy, że Rada szkolna, która rozwój szkół ludowych szczerze ma na oku, — i naszej mieściny z swej pieczy nie wypuści i prośbie naszej jak najspieszniej zadość uczynić zechce.

— **Stanisławów** 6. października. Dziś wieczór nadeszło do reprezentacji miejskiej zawiadomienie dyrekcji banku narodowego o zapadłem postanowieniu utworzenia 3ch nowych filii tegoż banku w Przedlitawii, a mianowicie: w Solnogrodzie (Salzburg), w Budziejowicach (Budweis) i w Stanisławowie. Zawiadomienie to połączone jest z ... gubernator banku p. Moser i wkrótce ma zjechać do Stanisławowa celem urządzenia banku w celu wyszukania i urządzenia odpowiedniego umieszczenia.

Niewymownemi słowami wdzięczności przyjmujemy ... postanowienie powyższe ... zabiegi i starania naszego niestrudzonego burmistrza miasta dr. Kamińskiego, który nie zaniedbał ... z czem tylko pomocnym i odzyskać ... większe miasta w kraju i za granicą.

Miasto nasze jednak odznacza się ... instytucyj ... urządzeń ... w ... nie ... po pożarze ... w r. 1868, na kilka ... i pomników nastręcza dowody ... przez ... się ... od ... do ... dla ...

Nie myślimy wcale tą krótką wzmianką ... narodowego ... jednak ... ... p. ... K. ... swoją ... ... w ... cała ... a ... ... w ... rozwoju ...

Jak wiadomo, jak wielce przyczyniają się ... nawet powierzchowne, z nie małym kosztem za granicą ... urządzenia miejskie, ... przemysł i ... zarobkowości ...

Wracając z tych pobieżnych uwag do zapowiedzianego utworzenia filii Banku narod. ... prawa ... ... kredyt w ... ... Bank ... ... i ... Ponieważ także ... ...

Spodziewać się można, że ... przez ... Banku ... Towarzystwa ... w koło ... w Stanisławowie.

Nowemu burmistrzowi w Kołomyi dr. Trachtenbergowi ... p. ... Towarzystwa wzajemnego ... w Stanisławowie ... i bank ... i ... zarządu ... kredytu ... handlowych ...

— **Kraków**, 4. października. Komisja techniczna wyznaczona do zbadania wielkiego ołtarza w kościele katedralnym, ... w ... odnowienia tego ołtarza ... ... Prof. Łepkowski, konserwator zabytków ... na sejmu ... odnowienie tego ołtarza.

— **Z Chołmogory** w gubernii archangielskiej, dokąd ... więźniów politycznych, w liczbie ... ... Z ... w ... do Petersburga, i jeden ... zbiegł ... do Mezenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie z posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, które odbyło się dnia 2. października 1878 pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda Zillera.

Po przeczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia p. prezydent Izbę o czynnościach komisji kolejowej, której sprawozdanie, o ile ... na ... ... zarządy kolejowe ... załatwiono:

1. Względem zniesienia ograniczenia terminów dowozu do ... na kolei Karola Ludwika, zdawano się do zarządu tej kolei i otrzymano odpowiedź, że ograniczenie to już zniesiono.

2. W sprawie obniżenia taryfy zbożowej dla stacyj związkowych galicyjskich wyprawiano telegramy: do konferencji strassburskiej, zwołanej na dzień 13. września dla obradowania nad sprawą taryfową — do centralnych zarządów kolei Karola Ludwika i Lwowsko-czerniowieckiej, tudzież do Jego Exc. p. ministra handlu.

Nadto upraszano komitet Towarzystwa gospodarskiego, aby także ze swej strony poparł starania Izby u konferencji strasburskiej, jako też i u Jego Exc. p. ministra rolnictwa, co też komitet z uznania godnym pospiechem uczynił.

Na telegram do konferencji strassburskiej otrzymało prezydjum Izby również telegraficzną odpowiedź, że poleci życzenia Izby swoim mocodawcom do szczególnego uwzględnienia.

Skonstatowano także przez peszteńską Izbę handlową, że na kolei państwowej na liniach węgierskich dotąd nie przyznano żadnych obniżeń istniejącej taryfy specjalnej, dla wywozu zboża węgierskiego. Dalej zawiadania p. prezydent Izbę, że trzy petycje Towarzystwa politechnicznego we Lwowie do sejmu krajowego, udzielone Izbie z prośbą o poparcie, załatwiono ex comissione wedle intencji Izby, ponieważ są na porządku dziennym sejmu krajowego i czasu już nie było przedłożenia tych spraw pełnej Izbie.

3. W poparciu petycji o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach galicyjskich podniesiono przedewszystkiem, że wewnętrzna służba kolejowa napotyka na rozliczne trudności z powodu wyłącznego używania języka niemieckiego jako urzędowego a nadto nierozumienie niemieckich rozporządzeń i okólników przez służbę niższą, władającą li tylko polskim językiem, sprowadza owe częste niefortunne wypadki na kolejach naszych. Z niemieckich rozporządzeń służba niższa korzystać nie może ze szkodą dla ruchu kolejowego i ze stratą dla publiczności. Również w służbie zewnętrznej nie tylko urzędnicy, ale także i służba posiadać i używać powinna języka polskiego, gdyż w kraju polskim publiczność ma zupełne prawo domagać się tego, już nawet ze względu na tę okoliczność, że używanie języka niemieckiego wobec publiczności polskiej, sprowadza niemiłe, często ze szkodą stron połączone nieporozumienia.

4. Popierając petycję o przyznanie rektorowi szkoły politechnicznej głosu wirylnego w sejmie krajowym, wyrażono to przekonanie, że Izba ze swego stanowiska, jako reprezentantka przemysłu i handlu, widzi w przedstawicielu szkoły politechnicznej na sejmie krajowym znakomitego rzecznika tej wiedzy, która w swem zastosowaniu staje się dźwignią pracy produkcyjnej w kierunku przemysłowym i ostatecznie przyczynić się musi do podniesienie dobrobytu.

5. Co do trzeciej petycji względem zmiany §. 23 ustawy przemysłowej z r. 1859 zwrócono uwagę Towarzystwa politechnicznego na to, że rząd wypracował projekt do nowej ustawy przemysłowej, w którym treść rzeczonego paragrafu zupełnie opuszczono, i tylko w §. 10 i 11 projektu ogólne poczyniono postanowienia co do wykonywania na przyszłość warunkowo wolnych, obecnie koncesjonowanych zarobkowości, że zatem Towarzystwu politechnicznemu na razie nad tym projektem zastanowić się wypada, czy i o ile jeszcze w §. 10. i 11. projektu rządowego zmiany domagać się należy.

6. Oświadczono nakoniec Towarzystwu politechnicznemu, że zreorganizowanie służby meljoracyjnej wchodzi wyłącznie w zakres działania komitetu Towarzystwa gospodarskiego, zaś

7. zreorganizowanie służby technicznej państwowej właśnie z powodu nowego podziału nauki politechnicznej *ipso facto* nastąpi, skoro z ubiegiem czasu tylko specjalnie wykształceni technicy istnieć będą.

Izba przyjęła powyższe zarządzenia komisji kolejowej do zatwierdzającej wiadomości.

8. Wniosek p. Markiewicza, aby druki na kolejach w kraju, o ile te druki służą do użytku szerszej publiczności już teraz niezwłocznie były nie tylko w języku niemieckim, ale także w języku polskim wydawane, przekazuje Izba komisji kolejowej do załatwienia.

9. Wniosek radnego p. Henryka Sokala względem ustanowienia filii austro-węgierskiego banku w Stanisławowie, ewentualnie w Tarnopolu, przydziela Izba do komisji handlowej celem sprawozdania.

(C. d. n.)

Lwów d. 4. paździer. **Sprawozdanie** tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr., jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 7·50 do 8·50 zł.
Żyto 100 kilogramów od 4·75 do 5·40 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 4.50 do 6·25 zł.
Owies 100 klgr. od 4·50 do 5·20 zł.
Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 4·75 do 6·25 zł.
Proso 100 klgr. od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 4·75 do 7·25 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 6.50 do 8·— zł.
Bobik 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 3·50 do 4·10 zł.

Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 27—47 zł.
Tymotka 100 klg. od —·— do —·— zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 28·— do 31·— zł.
Kminek 100 klgr. od 27·— do 30·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 100 klgr. 11·— do 12·25 zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 11·— do 11·25 zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 9·50 do 10·25 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 10·— do 11·— zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 8·50 do 9·75 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł., czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 31·75 do 33·50 zł., na listopad, maj do 29·25 zł.

Lwów dnia 4. paździer. (**Sprawozdanie Izby kupieckiej.**) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 8·— do 8·25 zł., biała od 8·— do 8·25 zł., żółta od 7·75 do 8·— zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 5·— do 5·25 zł., nowe —·— do —·— zł. ¹Jęczmień browar. od 5·75 do 6·— zł., pastewny od 5·— do 5·25 zł. ¹Owies od 4·50 do 4·75 zł. ¹Groch do gotowania od 6·50 do 7·— zł., pastewny od 5·— do 5·50 zł. ¹Wyka od 3·50 do 4·— zł. — ¹Bób od 7·— do 7·50 zł. ¹Kukurudza stara od 5·75 do 6·— zł., nowa od —·— do —·— zł. — ¹Rzepak zim. od 11·50 do 12·— zł. — ¹Rzepak letni od 10·— do 10·50 zł. — ¹Lnianka od 9·50 do 12·— zł. — ¹Nasienie lniane od 10·50 do 11·— zł. — ¹Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ¹Koniczyna od 40 do 45·— zł. Kminek od 29·50 do 30·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. Anyż płaski 28·50 do 32·50 zł.

Zboża i nasiona nowe: Pszenica czerwona —·— zł., biała —·— zł., żółta —·— zł. Żyto —·— zł. Jęczmień —·— zł. Owies —·— zł. — Groch 5·50.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 33·50 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

¹Mdłe.

Waluta: mark 57.60, rubel 1.17¼; napoleondor 9.32½.

Wiedeń dnia 3. październ. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 1886 — zabitych wieprzów 231 — zabitych owiec 339 — żywych owiec 5947 — żywej nierogacizny 1321.

Cielęta płacono żywe 38 zł. do 45 zł. i 55 zł. — zabite wieprze 40 zł. do 48 zł. — zabite owce 32 zł. do 36 zł. i 40 zł. — żywe owce węgierskie 36 do 48 zł. — czarne zwykłe w grubej wełnie galicyjskie 35 do 40 zł. za 100 kilo mięsa.

Żywa nierogacizna galicyjska 32 zł. do 36 zł. i 38 zł. — węgierska 35 zł. do 46 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 1. paźdz. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1583 sztuk, średnio-ciężkich węgierskich 1084, ciężkich bagonów 1222; razem 3889.

Galicyjskie płacono 30 do 38 złr., średnio ciężkie węgierskie 38 do 44 złr., ciężkie bagony 45 do 47 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffe - Stierboeck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Arcyksiążę Karol Ludwik, który miał dopiero jutro do Lwowa przybyć, przybywa dzisiaj wieczór.

Wśród obecnego przesilenia austro-węgierskiego nieposzolitą wyświadczył przysługę telegram jen. Filipowicza, z d. 4. bm., że Wyszegrad i Gorzuda zostały zajęte, w Foczy niema powstańców, „a zatem powstanie w całej Bośnii pokonane, kraj znajduje się w ręku wojsk cesarskich, z tym dodatkiem, że daleko przeważająca większość ludu z gorącem dziękczynieniem i z niedwuznacznemi zapewnieniami uległości, ten fakt przyjmuje. Na dzisiejsze nabożeństwo (w dzień imienin cesarza; p. r.) pospieszyły gminy gminy katolicka i prawosławna w całym komplecie, z wznoszone tam modły nie dopuszczają żadnej wątpliwości. Ale i gmina muzułmańska w znacznej liczbie do mnie przybyła i zarówno a reprezentantami gminy chrześciańskiej prosiła o zaniesienie jej modłów i przysiąg wierności do stóp tronu W. c. k. Mości" i t. d.

Wszakże pod względem politycznym nieskończenie jest ważniejszą odpowiedź cesarza, znana nam dosłownie z Dodatku wczorajszego. Cesarz akceptuje w niej „gratulacje i zapewnienia **wierności**", — jestto stanowczy akt objęcia tych krajów w posiadanie, i tylko jeszcze nie dostaje aktu formalnego. Tego stanowczego aktu objęcia w posiadanie żadne ciało reprezentacyjne Austro-Węgier odwołać nie może, a raczej odwołać nie jest w stanie.

W Pradze toczy się śledztwo karne z 82 socjalistami.

Już i w reszcie sejmów przedlitawskich wniesiono o ustawy przeciw lichwie.

Do chwili, kiedy to piszemy, nie otrzymaliśmy jeszcze żadnej depeszy z Londynu o rezultacie sobotniej narady gabinetowej. Zajęte objawami wiernopoddańczych uczuć, składanemi przez bośniackich powstańców, Biuro korespondencyjne nie ma widocznie czasu zajmować się sprawami, obchodzącemi całą Europę, karmi tedy nas aż do przesytu doniesieniami ze wszystkich miast i miasteczek Bośnii, o „szczerych z głębi serca" tryskających uczuciach, jakiemi nagle przejętą została ta sama ludność, która parę tygodni temu o wiele szczerzej prowadziła walkę na zabój.

A jednakże byłoby lepiej to Biuro sprostało swym zobowiązaniom, gdyby odrazu sumarycznie przekształciło całą Bośnię w jeden wiernopoddańczy obóz, a czasu więcej poświęciło wypadkom niezaprzeczonej doniosłości. Z wszystkiego wnosić bowiem musimy, że na owej sobotniej londyńskiej naradzie rzeczywiście „robiono historję." Domysł nasz, iż dawny projekt obalenia sułtana, Anglia podniesie znowu, nabiera coraz więcej prawdopodobieństwa. Dzisiaj występuje z nim otwarcie i bez żadnych skrupułów *Pall Mall Gazette*. „Abdul Hamid — pisze ona — jest podejrzliwy, zazdrośny o swoją władzę, umysłu nieskończenie tępego. Rządzi nim jak lalką kamarylla dworska. Wprawdzie dotąd okazywał on wiele respektu dla p. Layarda. Ale teraz zaczyna się buntować, i coraz więcej włazi w sieć intryg moskiewskich. Są już nawet wyraźne dowody, że w sieci tej sporo się zaplątał. Pozostaje przeto dla nas jedna tylko droga do wyjścia, a to mianowicie, **nowego sułtana** na tron Turcji wprowadzić, i za niego Turcją rządzić."

Czy rzeczywiście gabinet angielski obrał tę drogę, o tem naturalnie dowiemy się dopiero po dokonanym fakcie. Na razie jednak są tylko poszlaki, że bardzo się ku niej skłania. Są nawet poszlaki, że Austrja poprze go w tej mierze. Przynajmniej *Eastern Budget*, londyński organ hr. Andrassego, sprawę konwencji austrjackiej wiąże z angielskim projektem reform, i utrzymuje, że oba te mocarstwa powinny sobie rękę podać, i wspólnie presję wywrzeć na Turcję. *Gołos* idzie nawet nieco dalej, i twierdzi, że to „podanie rąk" już nastąpiło. W gorączkowej wyobraźni jego wiedeńskiego korespondenta, alians anglo-austrjacki już istnieje. A geneza jego jest następująca: Austrja zrazu dobijała się w Anglii o pomoc w sprawie konwencji bośniackiej; atoli Anglia była głuchą na te prośby. Skoro jednak wybuchła w całej grozie sprawa afgańska, Anglia podchwyciła ofertę Austrji i otworzyła z nią rokowania, postawiwszy za warunek, że Austrja wypowie wojnę Moskwie, w razie gdy Anglii przyjdzie z nią wojować. — Rozumie się, że w tem wszystkiem więcej jest wyobraźni, podnieconej strachem, aniżeli prawdy. Austrja jeźli pójdzie wespół z Anglią, to chyba tylko tyle, ile potrzeba będzie do dokonania pałacowej rewolucji w Stambule i zawarcia paktu z nowym sułtanem. I to dopiero wtedy, jeżeli w Londynie ostatecznie postanowią zmianę padyszacha.

Z Serajewa donoszą do *Nowej Pressy*, że Hadżi Loja został złowiony dnia 2. b. m. pod Rogatycą przez patrol zostający pod komendą porucznika Stipeticza z pułku nr. 37. Jeńca odprowadzono pod silną eskortą do Serajewa.

Z Konstantynopola donoszą do *Tagblattu*, iż wpadnięto na trop tajnego przymierza, zawartego pomiędzy Moskwą a Turcją. Notujemy tę pogłoskę, zrzekając się odpowiedzialności za nią na redakcję *Tagblattu*.

Budapeszt 6. października. Dziennik urzędowy ogłasza przyjęcie dymisji ministra skarbu, Szella. tudzież przyjęcie dymisji całego gabinetu, który tymczasowo ma dalej sprawować swoje obowiązki urzędowe.

Wiedeń d. 7. października. Według tutejszych dzienników, cesarz zatwierdził ponowione ostatniemi dniami podanie się do dymisji gabinetu przedlitawskiego, i powoła do siebie kilku znakomitych członków Rady państwa dla zasięgnięcia ich opinii co do położenia.

Paryż 7. października. Przy wyborze jednego członka Rady miasta Paryża wybrany został Maret, radykał i przeciwnik Gambetty; Rissler, republikanin i gambecista upadł.

Dzienniki zaprzeczają, jakoby Mac Mahon wystosował pismo do Ojca św. dla uspokojenia go co do zamiarów rządu francuzkiego.

Londyn 7. października. Do „Biura Reutera" telegrafują z Simli dnia dzisiejszego: Dzienniki indyjskie donoszą o zajęciu Alimusdżydu. Dzisiaj spodziewana jest proklamacja, w której wyłuszczone będą zamiary rządu Indji. Emir Szyr Ali powołał delegatów plemion pogranicznych na naradę. Wszystkie pokolenia wysłały delegatów.

Do „Daily News" donoszą z Simli dnia wczorajszego: Szyr Ali przytrzymywał wysłańca wicekróla do 28. września, aby dać odpowiedź na pismo wicekróla. Sądzą, że emir zaprze się postępku komendanta Alimusdżydu, ale przyjęcia warunków angielskich odmówi.

Zwornik 6. października. Mieszkańcy Srebernicy przyjęli nasze wojsko z największą radością; zastano tam 8 dział. Tamtejsza ludność oparła się czynnie przechodowi insurgentów, przyczem kilka strzałów wymieniano. Tureccy powstańcy, którzy emigrowali do Serbii, proszą o pozwolenie powrotu do Bośnii; w tym celu odbywają się rokowania. W Zworniku znaleziono 48 dział. Z powodu uroczystości imienin cesarskich, złożyli przełożeni gmin tak chrześciańskich jak i tureckich swoje życzenia oraz wyrazy hołdu.

Cetynja 6. października. Kolaszyn poddało się 4. października. Załoga turecka odeszła do Mitrowicy. Deputacja z Kolaszyna w drodze do Cetynji.

Wiedeń 7. października. Według doniesienia fmp. Jowanowicza podali zastępcy orjentalno-greckiej gminy Trebinji, dalej przedstawiciele gmin Zubci, Kruszewicy, Sutoryny i Sumy adresy, w których o swojej wdzięczności, uległości, wierności i przywiązaniu względem cesarza upewniają, dodając zarazem, że lud Hercegowiny nigdy nie przestanie w gorącej modlitwie o dostojnym domu panującym pamiętać.

Wiedeń d. 7. października,
godzina 10 minut 22 po południu.

Akcje kredytowe	230.—	Anglo-austrjackie	104.—
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	—.—	Napoleondor	9.36—

Usposobienie: ciche.

Berlin d. 5. października.
godzina 5 minut 55 po południu.

Russ. Bankn.	203.—	Credit Actien	395.50
Lombarden	121.50	Galizier	100.—
Rumänier	32.60	Oesterr. Banknot.	173.80

Usposobienie:

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	85 75	86 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	80 50	81 25

Lwów d. 7. października 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą (pociąg pospieszny): o godz. 4 m. 58 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 59 po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m 30 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 47 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god. 5 min. 57 rano, (pociąg pospieszny); o godz. 11 min. 4 wieczór (pociąg osobowy): o godz. 12 min. 25 w południe (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 7. minut 5 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 45 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 50 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 minut 1 rano (pociąg nr. 1); a o 6 minut 1 wieczór.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5. minut 42 rano (pociąg pospieszny:) o godz. 9: 47 wieczór (pociąg osobowy). o godz. 11 m. 28 przed południem (pociąg mieszany);

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworcu w Podzamczu): o godzinie 3 minut 22. rano (pociąg osobowy): o godz. 8 m. 29 po południu (pociąg mięszany).

Wiedeń 5 października.	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 pro.	61 05	61 20
" " w srebr. 5 "	62 95	63 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	3.3 —	325 —
" 1839 1/5 losu	319 —	321
" 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	106 50	107 —
" 1860 " 500 " " 5 "	110 50	110 80
" 1860 " 100 " "	121	121 50
" 1864 " 100 " "	139 25	139 75
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 "	141 —	141 25
Renta złota 4 prat.	71 90	71 95
Obligacje indemnizacyjne (100 zł.)		
Galicyjskie	82 50	83 25
Bukowińskie	80 —	81 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	83 85	84 —
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	99 —	99 50
Węgierska poż. po 100 złr.	77 25	77 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	102 —	102 5
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	81 —	82 —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	228 50	228 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	208 —	208 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	730 —	740 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
[illegible]	— —	— —
Galicyjski bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku austr.-węg. po 500 złr.	787 —	789 —
Unionbank po 100 złr.	67 75	68 —
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	102 —	102 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	205 50	206 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alfoldzkiej po 200 złr. sreb.	117 —	117 50
Dniestrzańskiej " " "	313 —	— —
Elżbiety " " m. k.	159 75	160 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2000 —	2005 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	128 50
Kolej gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	230 50	231 —
Lwow. Czer. Jassk. po 200 zł.	126 —	126 50
Morawsko-Szląska (centraln.) po 200 złr.	— —	— —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	111 50	112 —
" " lit. B. po 200 zł. sr.	49 50	50 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	117 25	117 75
Siedmiogrod. po 200 zł. w.a. sr.	108 —	109 —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	254 —	254 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	69 50	70 —
Tramway wied. po 200 złr.	153 —	154 —
Węgiersko-galicyjska (Zupk.) po 200 złr.	84 —	84 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	113 —	118 25
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 75	110 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
" " wied. po 100 złr.	— —	— —
" [illegible] po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 4 pr. sr.	108 —	108 50
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	92 60	93 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	— —
" " " 5 pr. w. a.	85 50	86 —
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	89 75	90 25
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. "	88 50	89 25
Towarz. kred. miejskie 6 prot.	90 —	— —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a. 5 "	97 50	97 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 prot 100 złr.	68 25	68 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prot srebr. w. a.	69 25	69 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 75	92 25
" em. 1862 5 prot.	90 75	91 25
" em. 1870 5 "	— —	84 —
" em. 1872 5 "	88 —	88 50
Ferdynanda pół. 5 prot. m. k.	101 —	101 75
" " 5 " w. a.	95 50	— —
" " 5 " srebr.	105 —	105 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
" II. em. 5 prot.	98 50	99 —
" III. em. 1871 300	96 50	97 —
" IV. em. z 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1866 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	78 25	78 75
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	79 75	80 —
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	71 20	71 60
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1875 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	67 75	68 25
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prot. srebr. w. a.	76 50	77 —
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	73 35	73 75
Rudolfa em. 1872 po 300 złr. 5 prot. srebr. w. a.	72 50	78 —
Siedmiogrodzkiej na 200 złr. 5 prot.	65 —	65 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	160 —	160 40
Klary po 40 złr. m. k.	28 75	29 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m. k.	27 50	28 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	14 —	14 50
Ks. Salm po 40 złr. m. k.	38 25	38 75
St. Genois po 40 złr. m. k.	34 —	35 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	19 50	20 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	28 50	29 —
(Dewizy 3miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	57 05	57 25
Frankfurt 100 mark	57 05	57 25
Hamburg 100 mark	57 05	57 25
Londyn 100 funt. szterl.	116 80	117 20
Paryż 100 franków	46 50	46 55

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.